



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Chwajola zabraknie w Kongresie
| s. 4



W 100 spotkań dookoła świata
| s. 5



Grad bramek w Werk Arenie
| s. 8



Więcej przestępstw, więcej policjantów...

PROBLEM: W zeszłym roku po raz pierwszy od 2007 roku wzrosła w Republice Czeskiej przestępczość. W ramach całego kraju tylko nieznacznie, natomiast w powiecie karwińskim o prawie 30 procent. O tym, że sytuacja jest poważna, przekonany jest sam komendant główny Policji RC, Petr Lessy. Wczoraj spotkał się w Karwinie z prezydentem miasta – Tomášem Hanzelą i wojewódzkim komendantem policji, Tomášem Tuhým.

Lessy przyznał, że impulsem do jego wizyty w Karwinie był list Hanzelę, a także dane za ubiegły rok. – Zamknęliśmy statystykę przestępczości za 2011 rok. Po raz pierwszy od 2007 roku widoczna jest odwrotna tendencja niż w ostatnich latach, kiedy to wskaźniki przestępczości nieustannie się obniżały. I choć w skali ogólnokrajowej te liczby nie są duże, to rozumiemy powagę sytuacji, ponieważ wzrost przestępczości w powiecie karwińskim wynosi blisko 30 proc. Musimy na to niezwłocznie zareagować – powiedział po spotkaniu.

Natychmiastową odpowiedzią na niewesołą sytuację ma być ściągnięcie do Karwiny i okolicy większej liczby policjantów. Komendant zgodził się, by Tuhý skierował tam członków specjalnych jednostek porządkowych województwa morawsko-śląskiego, którzy dotąd, wraz z policjantami z Pragi i województwa południowomorawskiego, zasilali stan policji w problemowym Cyplu Szluknowskim. Dzięki temu będzie miał do dyspozycji dodatkowych 50 funkcjonariuszy. – Jeżeli nawet to nie pomoże, powołani będą policjanci z innych oddziałów terenowych. Ale to byłoby już ostatecznym rozwiązaniem – dodał Lessy.

Hanzel ze swej strony zapewnił, że samorząd miejski nie będzie obniżał stanu strażników miejskich ani środków przeznaczanych na ich działalność. Utrzymująca się już od dłuższego czasu wzajemna współpraca Straży Miejskiej i Policji RC jeszcze się zacieśni. Lessy zwrócił uwagę na fakt, że niekorzystne dane statystyczne dotyczą nie tylko samej Karwiny, ale też Hawierzowa i okolicy. Do ekstremalnego wzrostu liczby przestępstw doszło w Suchej Górnej, gdzie do baraków należących do RPG proromski aktywista Kumar Vishwanathan sprowadził większą liczbę osób niedostosowanych społecznie. W górnosuskim obwodzie policyjnym za dwa lata podwoiła się liczba włamań i kradzieży. W zeszłym roku odnotowano 149 włamań i 96 zwykłych kradzieży. W



Fot. DANUTA CHLUP

Mieszkaniec Karwiny-Nowego Miasta opowiada komendantowi głównemu Policji RC, Petrowi Lessy'emu (pierwszy z lewej), o sytuacji na ul. Makarenki.

Karwinie najgorsze wyniki wykazano w obwodzie policyjnym Karwina 7, gdzie liczba tych czynów wzrosła od 2010 roku o ok. 70 proc.

Lessy w towarzystwie przedstawicieli władz Karwiny odwiedził jedno z najbardziej problemowych miejsc – ul. Makarenki w Karwinie-Nowym Mieście. – Mieszkam tu od 60 lat, ale kiedyś wszystko wyglądało tu zupełnie inaczej. Mieszkali tu porządni ludzie – inżynierowie, urzędnicy. Od 1994 roku wprowadzają się

sami niedostosowani. Nie dalej jak dwa tygodnie w naszym domu włamano się do wolnego mieszkania na drugim piętrze. Ciągłe są policjanci albo strażnicy miejscy, wciąż coś się dzieje – opowiadał jeden ze starszych mieszkańców ulicy, który, z obawy przed zemstą, nie chciał ujawnić nazwiska.

– My, samorządowcy, będziemy nieustannie apelowali do organów na szczeblu rządowym, by nie obniżały budżetu policji – zapewnił Hanzel.

Również wójt Suchej Górnej, Jan Lipner, który jest zarazem przewodniczącym zarządu Stowarzyszenia Miast i Gmin Powiatu Karwińskiego, wysłał na początku stycznia list do premiera Petra Nečasa, w którym zwrócił mu uwagę na wzrost przestępczości w Karwińsku. Premier w odpowiedzi zapewnił, że w ramach optymalizacji sił policyjnych dojdzie do przesunięcia większej liczby policjantów tam, gdzie jest to najbardziej potrzebne. **DANUTA CHLUP**

ZDARZYŁO SIĘ

»BEZPIECZNE FERIE« W USTRONIU

Cieszyńscy policjanci w ramach akcji „Bezpieczne ferie” przypominali podczas weekendu dzieciom i dorosłym, jak bezpiecznie spędzać czas wolny podczas zimowego wypoczynku. Funkcjonariusze podczas zawodów narciarskich dla rodzin w Ustroniu, mówili o zasadach bezpiecznego zachowania na stoku. Policjanci z Cieszyna i Ustronia uczyli najmłodszych bezpiecznych zachowań w czasie ferii zimowych. Zawody po raz kolejny zorganizowała „Beskidzka 5”, w skład której wchodzi gminy: Brenna, Istebna, Szczyrk, Ustroń i Wiśla. W czasie imprezy mundurowi wraz z policyjną maskotką „Sznupkiem” rozmawiali z najmłodszymi oraz ich rodzicami o bezpieczeństwie w trakcie zbliżających się ferii zimowych. Dzieci rozmawiały z dorosłymi o zmianach w przepisach – konieczności noszenia kasków przez młodzież do 16. roku życia i konsekwencjach jazdy na nartach i snowboardzie pod wpływem alkoholu i narkotyków. Policjanci z ruchu drogowego i prewencji prezentowali narciarzom tzw. „alkogogle”, specjalne okulary, które symulują widzenie w stanie nietrzeźwości. Narciarze mogli się przekonać, jak wygląda jazda na nartach pod wpływem alkoholu. Kolejna taka akcja odbędzie się w najbliższą sobotę na Stożku w Wiśle. **(kor)**

HUTA ODPOWIEDZIALNA

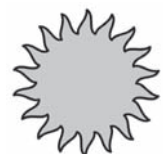
Huta Trzyniecka zdobyła drugie miejsce w wojewódzkiej Ankiecie Odpowiedzialności Społecznej za rok 2011. Nagrodę oraz dyplom otrzymał w sobotę w hotelu Imperial w Ostrawie dyrektor generalny Huty, Jan Czudek. Nagroda przyznawana jest firmom, które kładą nacisk nie tylko na wyniki ekonomiczne, ale też na aspekty społeczne i ochrony środowiska.

Pierwszą nagrodę w kategorii firm powyżej 250 pracowników zdobyła spółka węglowa OKD. **(dc)**

POGODA

wtorek

środa



dzień: -6 do -2 °C
noc: -8 do -12 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: -9 do -5 °C
noc: -8 do -12 °C
wiatr: 2-6 m/s

Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC

NAJBLIŻSZE SEJMIKI ODBĘDĄ SIĘ:

⇒ **9. 2. - GNOJNIK, DOM PZKO, GODZ. 18.00**

⇒ **9. 2. - LUTYNIA DOLNA, DOM KULTURY, GODZ. 17.30**



9 771212 422027

1 2 0 1 3

KRÓTKO

PIERWSZY W POWIECIE CZESKI CIESZYN (sch) – Matematycznym sukcesem, na razie w powiecie, może się pochwalić Gimnazjum Polskie. Uczeń klasy IA, Roman Słowik, zajął pierwsze miejsce w kategorii klas pierwszych Olimpiady Matematycznej gimnazjów powiatu karwińskiego. Jak poinformowała nas matematyczka Danuta Adamus, przed Romanem stoi kolejne wyzwanie. W kwietniu wystartuje w eliminacjach wojewódzkich olimpiady. Dla niego to jednak żadna nowość. Matematyczne zadania rozwiązywał już rok temu na szczeblu wojewódzkim, kwalifikując się do uczestnictwa w tym. pomyślnych uczestników.

* * *

NA ŁYŻWY

ŁOMNA DOLNA (maki) – Mroźna pogoda sprzyja łyżwiarzom. W wielu miejscowościach na Zaozlu można zauważyć, iż zabawa na lodzie cieszy wiele osób. Dzieci grają w hokeja lub jeżdżą w koło ze swoimi rodzicami. Niektóre lodowiska powstają z prywatnych inicjatyw, inne przygotowują gminy. Tak jest np. w Łomnej Dolnej, gdzie od 28 stycznia można skorzystać z publicznego lodowiska na miejscowym boisku. W dni powszednie można sprawdzić swoje łyżwiarskie umiejętności od 16 do 18, a w weekend w godz. 10-16.

* * *

BĘDZIE KONKURS NA DYREKTORA

BYSTRZYCA (kor) – Dyrektor czeskiej szkoły podstawowej i przedszkola, Vilém Wozniak, odejdzie z dniem 1 września na emeryturę. W związku z tym Zarząd Gminy postanowił ogłosić konkurs na stanowisko dyrektora. O jego przygotowaniu sekretarz Urzędu Gminy powinien poinformować radnych do 2 lutego.

Złoty wraca do formy

Jak można zauważyć w kantorach po obu stronach Olzy, rośnie siła złotego w stosunku do korony. Podczas gdy na początku roku za 1000 koron można było dostać w kantorach przy ulicy Zamkowej 173 złotych, wczoraj już tylko 160. Według Czeskiego Banku Narodowego (ČNB), w poniedziałek oficjalny kurs złotego do korony wynosił 5,940. O sensacji na razie nie ma mowy, bo złotówka w ten sposób raptem osiągnęła poziom z sierpnia ub. roku i dopiero odrabia zaległości z minionego roku. Dokładnie rok temu, według danych ČNB, kurs złotego do korony wynosił bowiem aż 6,218.

– Kiedy kurs korony do złotego zaczął spadać, to chwilowo, przez dzień czy dwa, było widać pewien zastój. Ale to wkrótce minęło i teraz jest odwrotnie. Ludzie widząc, że tendencja spadkowa korony się utrzymuje, przychodzą i pozbywają się koron – powiedziała nam odnośnie styczniowego spadku wartości korony w stosunku do polskiej waluty Magdalena Przybyła z kantoru „Fantasy” w Cieszynie. Z jej wypowiedzi wynika, że Czesi w obawie przed gorszym kursem kupują złotówki na zapas. Tak czy owak Czechom robiącym zakupy w Polsce nadal prawie wszystko się opłaca. Również paliwo, które – choć w wyniku podwyżek jest coraz droższe w obydwu krajach – nadal wychodzi w Polsce o dwie korony na litrze taniej. (sch)

W OLBRACHCICACH I ŻUKOWIE DOLNYM PRZYJMOWANO NOWYCH CZŁONKÓW ZWIĄZKU

O tym, co było i co będzie

Trwa nie tylko kampania sejmikowa przed XI Zgromadzeniem Ogólnym Kongresu Polaków. Na całym Zaozlu swoje zebrania sprawozdawcze organizują Miejskowe Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (nb. to właśnie im często towarzyszą sejmiki gminne). Prezes Zarządu Głównego PZKO, Jan Ryłko, odwiedził podczas weekendu dwa z nich: w Olbrachcicach oraz Orłowej-Lutyni.

– To pierwsze, które odbywało się w niedzielę, było bardzo ważne, bo nie tylko wysłuchałem sprawozdań oraz dyskusji na temat tegorocznych planów i budżetu, ale przyjęto na nim aż siedmiu nowych członków Koła. Liczy ono więc teraz 381 członków – podkreśla prezes Ryłko. W olbrachcickim zebraniu wzięło udział aż 60 miejscowych PZKO-wców.

Nowymi członkami MK PZKO w Olbrachcicach zostali w niedzielę: Anna Werner, Sylwester Skiba, Agata Zaleska, Karolina Nożycka. Jan Koronas, Jana Podstawková oraz Adam Polok.

Prezes Zarządu Głównego PZKO zaznajomił olbrachcician z przygotowaniem do obchodów jubileuszu 65-lecia Związku, które otworzy w najbliższy piątek pierwszy po latach Reprezentacyjny Bal Polski w Trzyńcu, a które zostaną zwieńczone październikową akademią w Teatrze Cieszyńskim. – Rozmawialiśmy też o finansach, zwłaszcza o pieniądźkach na remonty. Obrachcicy PZKO-wcy mają bowiem zamiar kontynuować remont swojej siedziby i liczą tu na wsparcie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. ZG PZKO na pewno im pomoże przy zdobywaniu pieniędzy – zapewnił Ryłko.

Zebranie w Orłowej-Lutyni odbyło się w sobotę. Też były sprawozdania z działalności Koła, w tym prężnie pracujących Klubów: Młodych, Klubu Sportowego (organizuje imprezy dla całego obwodu orłowskiego) i Technicznego (troszczy się o utrzymanie Domu PZKO). – Wspominano też o chórze „Zaozlie”, który w przyszłym roku będzie obchodził jubileusz 90-lecia, o pracy pań i seniorów.



Fot. MAREK SANTARIUS

Prezes Zarządu Głównego PZKO, Jan Ryłko, przekazał w niedzielę na zebraniu w Olbrachcicach związkową legitymację m.in. Karolinie Nożyckiej.

Ucieszyło mnie ponadto, że w programie przedstawił się folklorystyczny zespół dziecięcy „Skotniczka”. To było bardzo miłe – mówi Jan Ryłko.

Jan Ryłko dodaje, że orłowsko-lutyńskie Koło PZKO też należy do większych. Liczy bowiem w tej chwili 290 członków. – Cieszę się, że w Kole zaczęto kontaktować się z członkami poprzez pocztę elektroniczną i portal społecznościowy Facebook. Godny podkreślenia jest także fakt, że w zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz miasta Orłowej, którzy zadeklarowali pomoc finansową dla Koła. Nie wszędzie radni podchodzą tak do potrzeb polskiej mniejszości – chwali orłowian Jan Ryłko.

Także PZKO-wcy z Orłowej-Lutyni odnowili niedawno, dzięki pomocy finansowej z Polski, dach swojej siedziby. Teraz szykują kolejne etapy remontu.

W sobotę odbyło się zebranie sprawozdawcze również we wchodzącym w skład czeskokoczyńskiej Rady Obwodowej Związku MK PZKO w Żukowie Dolnym. Także tam prezes Renata Huppert wręczyła legitymacje związkowe dwóm nowym młodym członkiniom Koła: Joannie Gaurze i Lence Polok.

– Jeśli chodzi o plany na rok 2012, na pewno zorganizujemy dwie wycieczki krajoznawcze, będą obchody Dnia Kobiet, a jesienią chcemy urządzić karnawał dla dzieci i dorosłych – mówi prezes Renata Huppert. Natomiast jeśli chodzi o tradycyjne przedstawienie teatralne, odbędzie się dopiero w roku 2013. Przygotuje je zespół amatorski pod kierownictwem prezes Huppert oraz Mariana Dudy.

JACEK SIKORA

Gdzie jest Magda z Sosnowca?

Policjanci z Sosnowca wciąż przeszukują miasto w poszukiwaniu Magdy. Niestety po dziewczynce nadal nie ma śladu. Tymczasem nagroda za jej znalezienie wzrosła już do ponad 110 tysięcy złotych. 100 tysięcy zaoferowała sieć delikatesów Frac. – Trwają intensywne czynności operacyjne. Szukamy świadków. Robimy wszystko, by znaleźć tę dziewczynkę – mówi Adam Jachimczak ze śląskiej policji.

Dochođenje w sprawie zniknięcia Magdy przejęła w czwartek Pro-

kuratura Okręgowa w Katowicach. – Stało się tak ze względu na wagę tej sprawy – podkreśla Marta Zawada-Dybek, rzecznik prokuratury. Dodaje, że nie było żadnych zastrzeżeń do pracy sosnowieckich śledczych, wszystkie ich dotychczasowe ustalenia nadal są aktualne. W Katowicach postępowanie poprowadzą po prostu bardziej doświadczeni w takich trudnych sprawach prokuratorzy.

Za zaginioną dziewczynkę modlą się młodzi z ruchów i stowarzyszeń diecezji sosnowieckiej: „Polecajmy

wszyscy razem intencję odnalezienia dziewczynki Panu Bogu przez ręce Jego Matki. Niech naszą modlitwą będzie dziesiątek różańca świętego”. Katolicki portal diecezjalny: smsd.pl publikuje szczegółowe informacje oraz zdjęcia zaginionego dziecka.

Policjanci liczą na świadków, którzy mogą pomóc w ustaleniu okoliczności zaginięcia dziecka. Trwa analiza miejskiego monitoringu. Na razie bez efektu. Pracowano też nad wizerunkiem postaci, o której opowiedziała matka dziecka. – Nie bę-

dzie to tradycyjny portret pamięciowy, ale raczej ogólny zarys tej postaci, z pokazaniem jej ubioru. Tylko takie mamy dane. Chodzi nam o to, żeby ewentualni świadkowie wtorkowych wydarzeń mogli cokolwiek skojarzyć – wyjaśniał dziennikarzom rzecznik policji w Sosnowcu, podkomisarz Paweł Warchoł.

Przypominamy, że osoby, które posiadają jakiegokolwiek informacje w tej sprawie, proszone są o kontakt – tel. 32 296 12 55 lub 997. Na osobę, która pomoże, czeka nagroda. Opr. (kor)

Bajkowe Beskidy



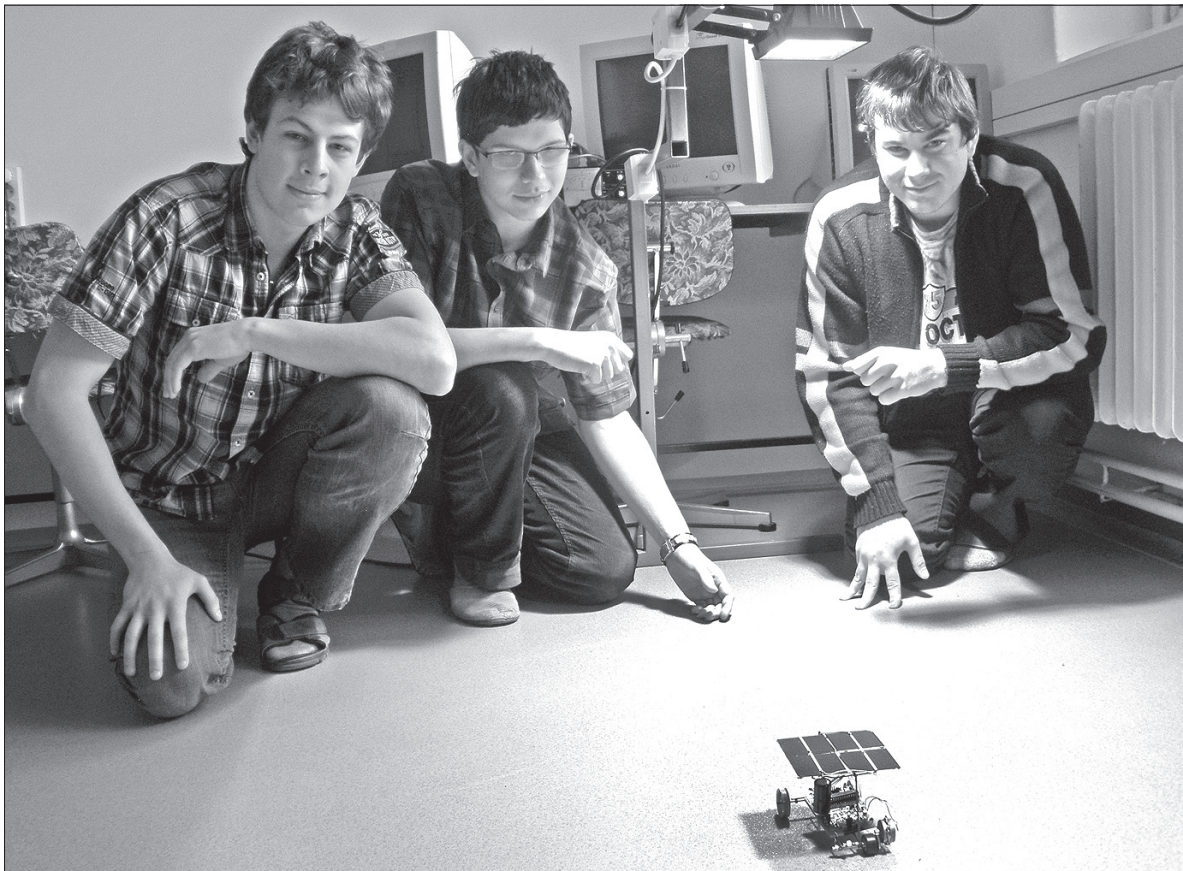
Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

Od kilku dni w Beskidach utrzymuje się piękna pogoda. Sobota i niedziela były bardzo słoneczne, dzięki temu z wyżej położonych szczytów można było podziwiać nie tylko Beskidy, ale także Małą Fatrę i Tatry. W Beskidzie Śląskim warunki do uprawiania turystyki pieszej są trudne, bez problemu dojdziemy jednak do schronisk. – Chcąc zapuścić się gdzieś dalej, musimy założyć rakiety śnieżne, narty biegowe albo skitourowe. W drodze na Baranią Górę śniegu w zaspach jest nawet 2,5-3 metry. Za to widoki w ostatnich dniach były niesamowite – powiedział Bartłomiej Kalinowski, gospodarz schroniska na Przysłopie pod tym popularnym szczytem. Dla takich widoków warto wejść na Baranią Górę zimą. Zdjęcie z lewej: Z wieży widokowej na szczycie widać całe Beskidy; zdjęcie z prawej: Na szczyt jeszcze tylko 10 minut. (wot)

Koledzy od elektrotechniki

Razem chodzili do Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie, teraz są uczniami tej samej, czwartej klasy Technikum Elektrotechnicznego w Hawierzowie. Zbigniew Opió i Tomasz Michałek ze Stonawy oraz Adam Ligocki z Kocobędza razem biorą też udział w konkursach technicznych – działalności fachowej uczniów szkół średnich (tak zwanych SOČ) oraz konkursie polegającym na skonstruowaniu energooszczędnych mini-pojazdów z napędem słonecznym. W ogólnokrajowym finale konkursu, który odbył się w ub. tygodniu w Wyższej Szkole Górniczej – Uniwersytecie Technicznym w Ostrawie, Opió zdobył pierwsze miejsce. Michałek uplasował się na siódmej pozycji w kategorii pojazdów z napędem wodorowym, natomiast Ligocki odniósł sukces w postaci trzeciego miejsca w ubiegłorocznej edycji konkursu.

– „Samochozik” przez 15 sekund wchłania energię, potem sam się rozjeżdża i ma do pokonania trasę o długości 1,7 metra. Składa się z małych paneli słonecznych, kondensatora, sterowany jest mikro-



Fot. DANUTA CHLUP

Zabawka? Nie, to ultralekki pojazd z napędem słonecznym, którego autor – Zbigniew Opió (w środku) wywalczył w Ostrawie pierwsze miejsce. Po jego prawej ręce Adam Ligocki, po lewej Tomasz Michałek.

procesorem. Wygrywa pojazd, który najszybciej pokona trasę – wyjaśnił istotę konkursu w kategorii pojazdów z napędem słonecznym nauczyciel Władysław Opió.

Zbigniew Opió, jego syn, a zarazem uczeń, mówił, że już w zeszłym roku brał udział w konkursie w tej kategorii. – Moja pierwotna koncepcja miała jednak pewne braki. Wyciągnąłem z błędów wnioski, wymieniałem procesor, mechanikę, zastosowałem rewolucyjny design i wygrałem – opowiedział ze śmiechem.

Również w konkursie SOČ chłopcy odnoszą sukcesy. W zeszłym roku ich wspólna praca dostała się do finału ogólnokrajowego (tam zajęli 11 miejsce), w rundzie wojewódzkiej byli drugimi. W tym roku pracują nad trzema nowymi projektami. Innowacyjne rozwiązania techniczne są jednak niemożliwe bez odpowiednich funduszy. Dlatego nie tylko wymyślają nowe rzeczy, ale też próbują dotrzeć do sponsorów. A przy okazji przygotowują się do matury. Wszyscy trzej marzą o studiach na wydziałach elektrotechnicznych – Zbyszek i Adam w Brnie, Tomek w Ostrawie lub Gliwicach. (dc)

»Lipka« skończyła koledowanie

Na ostatniej w styczniu próbie członkowie młodzieżowej kapeli góralskiej „Lipka” z Jabłonkowa ocenili sezon świąteczny z przelotu 2011 i 2012 roku. Jak powiedziała nam kierowniczka artystyczna zespołu, Krystyna Mruzek, kapela zakończyła sezon 14 stycznia. Stało się tak na poprzedzającym Bal Cieszyński, organizowany przez Koło nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, koncercie w kościele oo. franciszkanów w Cieszynie. Jak zawsze, tych koncertów było sporo.

Szefowa kapeli dodaje, że obecna „Lipka” będzie przez jakiś czas odpoczywać. Muzykanci i śpiewaczki nie spoczną jednak na laurach. – Na pewno chcielibyśmy wziąć ponownie udział w kilku czeskich i pol-

skich konkursach: Śląskie Śpiewanie, Przegląd Pieśni Ludowej im. Stanisława Hadyńy czy Zpěváček Roku. W tych samych konkursach uczestniczyć będzie także młodsza „Torka” – podkreśla Krystyna Mruzek.

Obie kapela zamierzają też wystąpić do władz Jabłonkowa, w którym działają, o dotację na nowe stroje. U miejscowych przedsiębiorców chcą natomiast ubiegać się o wsparcie finansowe na wydanie nowej, trzeciej już płyty „Lipki”. – Była płyta z regionalnymi pieśniami: „Śpiewająca lipka”, z koledami: „Idymy tu, idymy”. Na trzeciej chcemy powrócić do pieśni górali beskidzkich. Jeżeli miejscowi biznesmeni nam pomogą, krążek mógłby ukazać się jeszcze w tym roku – zapewnia Krystyna Mruzek. (kor)



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Śpiewaczki „Lipki” na Koncercie Świątecznym w Trzyńcu.

W marcu nowa płyta Charlie Straight

Trzyńiecki zespół Charlie Straight, w którym grają aż dwaj polscy muzycy z Zaolzia: gitarzysta i wokalista Albert Černý, absolwent, podobnie jak jego kolega, klawiszowiec Michał Šupák, trzyńieckiej 2. PSP, szykuje nową płytę. Będzie ona nosić nazwę „Someone With a Slow Heartbeat”.

– Chrzest płyty, której nazwę można przełożyć jako „Ktoś, komu powoli bije serce”, odbędzie się 13 marca w klubie rockowym „Fléda” w Brnie – poinformował nas Albert Černý. – Jeden z utworów z płyty, „Coco”, można już było wysłuchać w radiu jesienią, tak samo jak obejrzeć klip do tej piosenki.

Producentem płyty jest angielski twórca Guy Fixsen. – W najbliższych dniach poinformuję czytelników „Głosu Ludu” o tym, jakie będą główne przystanki naszej trasy



Fot. ADAM HOLÝ

Charlie Straight

promującej płytę – powiedział nam Albert Černý. – W każdym razie chcemy się też skupić na występach zagranicznych. Zagramy, na przykład, w najbliższym czasie w Monachium. Pod koniec marca będą mogli nas zobaczyć w Ostrawie, w klubie Fabric, gdzie przed trzema laty „chrzciliśmy” swoją płytę „She’s a Good Swimmer” – dodał Černý.

Jak się dowiedzieliśmy, wokalista Charlie Straight będzie w tym roku gościem Eurodyktanda, które organizuje od wielu lat Gimnazjum Polskie w Czeskim Cieszynie. – Będę czytał uczestnikom dyktanda tekst w językach polskim, czeskim i angielskim. Ta impreza ma się odbyć w marcu i przyznam się, że już bardzo się na to czytanie cieszę – zapewnił nas Albert Černý. (kor)

Pisali dyktando po polsku i czesku

Biblioteka Gminna w Mostach koło Jabłonkowa zaprosiła w ostatnią sobotę mieszkańców gminy na tradycyjną, czwartą już edycję Gminnego Dyktanda. Jak co roku, jego uczestnicy zmagali się z pisownią zarówno w języku polskim, jak i czeskim. W pierwszej kategorii wystartowało 10 miłośników języka, w drugiej, czeskiej – 23 osoby.

– Miłą niespodzianką było dla nas to, że przyszło wielu uczniów czeskiej i polskiej szkoły, wśród nich polscy dziewięcioklasiści z Mostów, uczący się w szkole zbiorczej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie. Jak powiedzieli, przyszli sprawdzić swoje wiadomości z języka polskiego przed egzaminami wstępnymi do szkół średnich – powiedziała nam główna organizator-

ka dyktanda, bibliotekarka Jadwiga Onderek. Tekst dyktanda dla czeskich uczestników (brali w tej części tradycyjnie udział także miłośnicy języka narodowości polskiej) przychyliła Milena Frydrychová z Uniwersytetu Ostrawskiego, natomiast dla Polaków: Renata Gill, wicedyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej im. Stanisława Hadyńy w Bystrzycy, z pochodzenia mosteckanka. Nie było konkursu, ale dyskusja na temat błędów popełnianych przez piszących dyktando, które omówiły z nimi autorki tekstów.

– Chciałabym już zaprosić Zaolziaków na kolejną imprezę. Tym razem będą to tradycyjne mistrzostwa w rozwiązywaniu krzyżówek, które odbędą się 10 marca – dodała Jadwiga Onderek. (kor)

SEJMIKOWY WEEKEND NA ZAOLZIAŃSKICH DOŁACH

Chwajola zabraknie w Kongresie

Trzeci na Zaolziu oraz pierwszy w jego dolańskiej części sejmik gminny odbył się w sobotę w Domu PZKO w Orłowej-Lutyni. Już teraz wiadomo, że jego wynik przełoży się na skład przyszłej Rady Kongresu Polaków. Dotychczasowy jej wiceprezes Bogusław Chwajol postanowił zakończyć swoją działalność w Kongresie.

Jako główny powód rezygnacji z dalszej pracy w czołowej reprezentacji Polaków mieszkających w RC Bogusław Chwajol podał krytyczny brak lekarzy neurologów w szpitalu orłowskim. – Z powodu sytuacji, jaka jest w szpitalu, nie podołałbym pracy w Radzie Kongresu Polaków. A nie chcę rezygnować z pracy w radzie miasta Orłowej, bo jestem tam jedynym radnym Polakiem. Uważam, że tam jestem bardziej potrzebny – powiedział Chwajol, który był jednym z założycieli ówczesnej Rady Polaków w 1990 roku oraz rok później prezesem jej drugiej kadencji. W 2008 roku wszedł w skład Rady Kongresu ponownie i został jednym z jej dwóch wiceprezesów.

Otwierając sobotni Sejmik Gminy orłowian, wiceprezes KP przypomniał uchwały Zgromadzenia Ogólnego sprzed czterech lat. Przyznał, że nie wszystkie udało się zrealizować. W dosyć obszerny sposób odniósł się do sprawy utraconych majątków polskich organizacji, które najpierw, w czasie II wojny światowej zostały zabrane przez Niemców, a później w wyniku Dekretów Beneša w polskie ręce już nie powróciły. – Tych majątków już nie odzyskamy i nawet nie o to nam chodzi, bo dawno mają już one innych właścicieli, jak na przykład dawne schronisko „Beskidu” na Kozubowej. Nadal jednak zabiegamy o pewną rekompensatę – przekonywał B. Chwajol, który w dobiegającej końca kadencji był odpowiedzialny za prowadzenie działań w tym



Wiceprezes KP Bogusław Chwajol (z lewej) na bogumińskim sejmiku.

kierunku. W związku z tym przypomniał też rozmowy z premierem Nečasem, który, według jego słów, dość pozytywnie zareagował na możliwość przekazania Polakom w zamian za utracone majątki przedwojennych polskich organizacji przydomkowych budynków w Czeskim Cieszynie.

W sprawozdaniu z działalności Kongresu Polaków X kadencji zażądał, podobnie jak w pozostałych gminach, gdzie już sejmiki się odbyły, takie kwestie, jak Zielona Szkoła nad Bałtykiem, rekrutacja na studia do Polski na warunkach stypendialnych, weryfikacja podań o stypendia Fundacji „Semper Polonia” czy przyszłość polskiego szkolni-

ctwa mniejszościowego w kontekście wprowadzania zmian do ustawy szkolnej. Zwracano również uwagę na fakt, że chociaż w gminach istnieją dwujęzyczne tablice wjazdowe, to na autostradach nadal funkcjonuje tylko czeskie nazewnictwo.

Na orłowskim sejmiku gminnym powrócił też temat konieczności posiadania oświadczeń lustracyjnych przez osoby ubiegające się o mandat członków Rady Kongresu. – Jeżeli każdy kandydat przedstawi swoje oświadczenie lustracyjne, wówczas znikną wszelkie podejrzenia, że w organach Kongresu Polaków, które są naczelnymi organami polskości, pracują byli agenci służb bezpieczeństwa. Jeżeli zaś takie podejrze-

nia istnieją, to taka osoba powinna się, tak jak to miało miejsce wcześniej w podobnych wypadkach, po prostu wycofać – powiedział Marian Jędrzejczyk. Jego słowa poparł również B. Chwajol: – Myślę, że w organach naczelnym Kongresu Polaków powinni pracować ludzie o nieskazitelnym życiorysie – zauważył.

Tymczasem Danuta Chwajol zwróciła uwagę na fakt, że obrady Zgromadzenia Ogólnego powinna prowadzić osoba, która nie będzie równocześnie kandydować do Rady KP. W przeciwnym wypadku taki człowiek jest w uprzywilejowanej sytuacji względem pozostałych kandydatów, którzy są pozbawieni możliwości tak obszernej samoprzedstawienia.

Owoce sejmiku gminnego w Orłowej były konkretne postulaty, które miejscowi delegaci przedstawili na Zgromadzeniu Ogólnym. – Te sprawy, o których była mowa w czasie dyskusji, rozpatrywaliśmy już na zarządzie naszego Koła. Moim zadaniem będzie poruszyć je na Zgromadzeniu Ogólnym – zapowiedział Piotr Brzezny, który został delegatem na tegoroczne Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków obok Mariana Jędrzejczyka, Igora Mõhwalda i Danuty Chwajol. Jako rezerwowego wybrano Stanisława Chobota. Zmiana zaszła również w osobie pełnomocnika gminnego – Brzezny, który jest równocześnie prezesem MK PZKO Orłowa-Lutynia, zastąpił Jędrzejczyka.

Kampania sejmikowa miała w niedzielę swój ciąg dalszy w Boguminie. Kongres Polaków reprezentował podobnie jak dzień wcześniej w Orłowej, wiceprezes Bogusław Chwajol, który przedstawił sprawozdanie z działalności Kongresu Polaków w bieżącej kadencji.

Delegatami na kwietniowy sejmik zostali: Kazimierz Kuś, Edward Porwolnik, Marcel Balcarek i Radomir Sztwierz, który równocześnie został wybrany na pełnomocnika gminy. Rezerwowymi zostali Józef Tobała i Gerard Brzeźniak. Trzeci rezerwowo zostanie dodatkowo wybrany spośród mieszkańców dzielnicy Skrzeczów. Jak podkreślił w rozmowie z „Głosem Ludu” Bogusław Chwajol, nadzernym celem zbliżającej się nowej kadencji Kongresu Polaków powinna być kwestia przyciągnięcia młodych ludzi.

– Przekazuję swoją pałeczkę młodej generacji, bo to przyszłość Zaolzia – powiedział nam wiceprezes Kongresu Polaków. – W kampanii do Spisu Powszechnego postawiliśmy na polskość i z tego co słyszałem, wielu uczniom czeskokocieszyńskiego gimnazjum ta akcja bardzo się spodobała. Teraz pora postawić na młodzież, niech pokaże, co potrafi – podkreślił Chwajol. W sejmiku bogumińskiego obwodu obyło się bez burzliwej dyskusji, nie pojawił się też częsty temat kondycji „Głosu Ludu”.

BEATA SCHÖNWALD,
JANUSZ BITTMAR

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Jubileusze śmiłowickich malarzy

W tym roku obchodzimy 10 lat od śmierci śmiłowickiej malarki Zofii Wanok (1922-2002) oraz 90. rocznicę jej urodzin. W publikacji „Z historii obce Smilovice – Z historii gminy Śmiłowice” autorstwa Ireny Cichej można znaleźć krótką charakterystykę jej prac. Cechowała ją przede

wszystkim miłość do okolicznych gór, starych zabudowań, kwiatów. Wykonywała też portrety, szczególnie dzieci. Wiele wewnątrz naszych domów zdobiją obrazy naszej rodzimej malarki. W pierwszy majowy weekend spróbujemy przypomnieć, zwłaszcza nowym mieszkańcom gminy, dzieła prekur-

sorki malarstwa pod Godulą. Kto inny mógłby nam pomóc w przygotowaniu tej wystawy, jeżeli nie uczeń Zofii Wanok – i również tegoroczny jubilat – Paweł Wałach, który w czwartek 2 lutego będzie obchodził 70.-urodziny. Od kilkudziesięciu lat nie odklada pędzla i w swym ogrodowym atelier

w Śmiłowicach, czy też zimą w pracowni w Nieborach tworzy motywy cieszyńskiego stroju ludowego, malowniczych podgórskich zabudowań, portrety i podbeskidzkie pejzaże.

Na wystawie poświęconej Zofii Wanok zobaczymy z pewnością kilka obrazów Pawła Wałacha. W auli

Polskiej Szkoły Podstawowej im. Jana Kubisza w Gnojniku szykuje się w czerwcu kolejna wystawa twórczości naszego malarza. Kto pamięta wystawę z października 2007 roku, która odbyła się u nas w Śmiłowicach, chyba znów przyjdzie na inaugurację kolejnej ekspozycji. **Gustaw Chwistek**

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

»Quo vadis« Zaolzie?

Już od dłuższego czasu zastanawiam się, w jakim kierunku powinno podążać Zaolzie. Wszyscy zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że radykalne zmiany sprzed 20 lat nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Wskazują na to przede wszystkim wyniki Spisu Powszechnego i ogólne pogorszenie się stosunków międzyludzkich w naszym społeczeństwie. Częściowo za stan obecny zapewne odpowiadają naturalne procesy pogranicza, ogólnie pogarszająca się sytuacja ekonomiczna w Europie i na świecie, a co za tym idzie narastający kult pieniądza, karierowiczostwo oraz nie przebieganie w środkach w dążeniu do celu. Nie widzę natomiast piętnowania krzywdy ludzkiej, wdzięczności, uszanowania odmienności poglądów. Niestety obserwuję brak pielęgnowania szlachetnych dążeń i całej gamy wyż-

szych wartości, zwłaszcza chrześcijańskich, w przeszłości tak znamienych dla naszej ziemi zaolziańskiej. Pojawia się nawet, co prawda sporadycznie, ale jednak, zjawisko przedkładania ponad dobro naszego społeczeństwa dobra własnego.

W związku z tym uważam, że Zgromadzenie Ogólne powinno zastanowić się nad:

1. Wizją społeczeństwa w bliskiej i dalekiej przyszłości, tudzież planami ekonomiczno-politycznego rozwoju Zaolzia w ogólnym zarysie.
2. Sposobem organizowania naszej społeczności.

Dotychczasowy sposób, pomimo iż odpowiada polskiemu i czeskiemu rządowi, nie spełnił oczekiwań Polaków na Zaolziu, w związku z czym nasze społeczeństwo od dłuższego czasu jest spolaryzowane i skonfliktowane, co na

przebiegu czasu staje się coraz bardziej widoczne. Negatywny wpływ takiego stanu rzeczy na wyniki Spisu Powszechnego jest oczywisty. Dobra kampania zainicjowana przez redakcję „Głosu Ludu” oraz Kongres Polaków „Postaw na polskość” wpłynęła co prawda na wynik spisu, ale nie w takim stopniu, byśmy mogli być z niego zadowoleni. Dlatego uważam, że głębokie zmiany organizacyjne są wręcz konieczne. Trzeba zastanowić się między innymi nad użytecznością i celowością funkcjonowania Rady Przedstawicieli w aktualnym kształcie. Np. organizacje liczące 100 członków reprezentuje w tej Radzie jedna osoba, a PZKO, związek liczący prawie 13 tys. członków, również jedna osoba. Argumentacja, że i tak wszyscy są w PZKO, nie ma racji bytu, gdyż przedstawiciele poszczególnych organizacji reprezentują nie

PZKO, lecz interesy swojego ugrupowania.

Musimy ponadto jasno określić kompetencje i odpowiedzialność Kongresu Polaków. Z wyżej wymienionych punktów wynika konieczność zmiany Statutu KP. Dlatego apeluję do jak najszerszej rzeszy Polaków, członków wszystkich organizacji, zwłaszcza PZKO, by zaznajomili się ze Statutem KP (jest na stronie internetowej), przedyskutowali dogłębnie w swoich rodzinach i zastanowili się nad rolą Kongresu Polaków. Moim zdaniem KP powinien uszanować niezależność i samodzielność poszczególnych organizacji, wspierać je i rozwiązywać problemy polityczne ogólnozaołziańskiej wagi.

Na ZO powinniśmy nie tylko dyskutować, ale i decydować.

Danuta Chwajol

